

RAZ DWA TRZY..



WĘDRÓWKA NARCIARZA.

Kanada dzierży nadal

Mistrzostwo Europy zdobywa Szwajcaria. Nasze nadzieje niespełnione. Polska

Kraków, 28 stycznia.

Jest koniec. Zróbmy rachunek sumienia. Drużyna polska, od której nikt nie oczekiwał jakichś cudów, znalazła się na szarym końcu, nie zdobywszy nawet wątpliwej wartości „pucharu pocieszenia”. Przegrała z Niemcami, których jeszcze kilka dni temu pobiła na głowę.

Coś tu jest nie w porządku. Czy nie sprzyjało nam szczęście, czy może nieprzychylny los prześladował nas od samego początku?

Niema tu czego ukrywać.

Drużyna była źle przygotowana.

względnie nie była przygotowania wogóle. Z kapitału żyją tylko bogacze i milionerzy, z procentów rentjerzy, my ludzie zwykli i śmiertelnicy, chodzący piechotą, żyjemy z pracy. Polski Związek Hokeja na Lodzie posiada zaś conajwyżej, o ile nam wiadomo, długie dodatki: niezawinione), a kapitał zaufania i sławy, zdobyty przed laty przez naszych hokeistów, przestał już dawno dawać odsetki.

Czegóż się więc spodziewano i na co czekano?

Nie byliśmy przeciwnikami wyjazdu, chętnie piszemy się na każdy kontakt z zagranicą, byleby tylko był odpowiednio zorganizowany.

Owszem trzeba było pojechać do tego Davos, trzeba było pokazać się znowu na szerokim świecie, powiązać swoje już nici stosunków, zawrzeć nowe znajomości i popatrzeć się trochę, jak się gra w hokeja.

Warto było zaryzykować ten wyjazd, ale nie musiało się tak skończyć!

Krótko: P. Z. H. L. nie zrobił (wszystkiego, co do niego należało. Przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności ubocznych, nie zapominając o tym, że w grudniu była wiosna, a obóz w Katowicach się nie udał, nie sposób nie zapytać się dlaczego pomyślano o pieniądzach tak późno i wyjechano wskutek tego w ostatniej właściwie chwili?

Bo, że tak było, stwierdzono z miarodajnej strony na konferencji PUFW z dziennikarzami. PZHL nie dostał prosto pieniędzy wcześniej, bo się o nie nie prosił. Na cóż były te wszystkie tajne konferencje i odsuwanie decyzji z dnia na dzień? O terminie mistrzostw wiedzieli się rok naprzód, można było więc zapukać po pieniądze do PUFW-u trochę wcześniej, można było wyjechać trochę wcześniej i zagrać w kraju czy zagranicą z kimś innym, niż ze slabiutką drużyną austriacką w Leoben.

Był w Polsce „Wiener Eislaufverein”. Prawda, ale wolelibyśmy Kanadę, która objęła się o nasze granice, grając w Pradze, Wiedniu, a nawet w Bukareszcie, wolelibyśmy nawet wyjazd gdzieś zagranicę dla zaprawy i treningu naszej reprezentacji. Trochę inicjatywy i rozmachu nie zaszkodziłoby.

Dlatego apel do PUFWu: dajcie pieniądze i mimo wszystko nie poszły one na marne. Dawajcie dalej. Poszły i pójdą one na dobry cel. Równocześnie jednak dajcie PZHL-owi jakiegoś człowieka z głową na karku, jakiegoś „łęcznika”, o którym tyle się ostatnio pisało i dyskutowało.

* * *

Davos, w poniedziałek.

Wreszcie nastąpiło we wszystkich grupach wyjaśnienie. Dziś nie obeszło się wprawdzie znowu bez niespodzianek, ale zdołaliśmy się już do tego przyzwyczaić. Zaraz z samego rana wśród straszliwego mrozu (27 stop.) sprali Szwedzi skórę Węgrom. Szwedzi zaaklimatyzowali się niezwykle szybko i poprawiają się z dnia na dzień. Przeciw Węgrom zastosowali oni zresztą skuteczną taktykę i umieli zawsze wyciągnąć ich trochę z pod własnej bramki.

Skoro potem uśmiechnęło się słońce, zrobiło się różnej odraza i an trybunach. Tembardziej, że czekała nas nowa



Mistrz świata na r. 1935 w hokeju na lodzie, drużyna Kanady, która nie poniosła żadnej porażki nie tylko na mistrzostwach świata, ale także w ciągu całego tegorocznego go tournee po Europie, na którym rozegrała ponad 40 meczów.

niespodzianka: Austriacy musieli pracować w pocie czoła, aby dać sobie radę z twardymi Rumunami. Jeszcze kilka minut przed końcem prowadziła Rumunia 1:0 i chcieliśmy się już uśmieć serdecznie. Austriacy wzięli to sobie jednak do serca i za chwilę było 2:1.

Niemniej zacięty, fanatyczny wprost bój rozpętał się między Francją a Niemcami. Niemcy nie mieli już wprawdzie nic do stracenia, natomiast bardzo dużo Francja. — Najbardziej zmartwiona z powodu porażki Niemiec była mała kolonja polska, która życzyła im zwycięstwa z całego serca. Ta niespodziana klęska przekreśliła bowiem nie-

mal nasze nadzieje na dostanie się do finału. Teraz trzeba już bowiem wygrać z Włochami.

Również Anglja wcale nie miała lekkiego chleba w spotkaniu z Lotwą. W pewnej chwili zdołał Lotysze nawet wyrównać, mimo to jednak ulegli przecież wkońcu 1:5.

Prawdziwe żniwo mieli natomiast Czesi. Zalali oni Belgów powodźnią bramek i wynik 22:0 przypomina żywo sukcesy Kanadyjczyków z przed lat 10.

Tymczasem lód był coraz gorszy, przez co Szwajcarzy z trudem tylko mogli realizować swe zamysły pod bramką Holandji.

Polska poza nawiasem elity hokejowej.

Słońce chyliło się już k zachodowi, gdy drużyna polska ruszyła

w bój przeciw Włochom.

Wiecie już wszyscy, jak to się skończyło. Przez dwie tercje gnieli Polacy nieustannie i skoro wreszcie Sokolowski zdołał strzelić zwycięską bramkę, spodziewaliśmy się, że tak już zostanie. Tymczasem Zucchini wyrwał się znieznacka i przejechałszy przez cały lód wyrównał. Na nic nie zdały się usiłowania drużyny polskiej w ostatniej tercji, na nic szaleńcze wycieczki Sokolowskiego i Ludwiczaka pod nieprzyjacielską bramkę. Włosi bronili zażarcie wyniku, który był dla nich równoznacznym z wymarzoną celem: przedostaniem się do półfinału. Bądźmy zresztą sprawiedliwi — należało im się to.

Podczas gdy w pozostałych trzech grupach wyniki odpowiadają naogół papierowej formie i przewidywaniom znawców, w naszej grupie nastąpiło zupełne przetasowa-

nie pojęć i oczekiwanych kombinacji. Zeszłoroczny mistrz Europy — Niemcy, znalazł się na szarym końcu. Polska, której wielu przepowiadało tu świetną przyszłość i udział w finale, znalazła się niestety w towarzystwie Niemiec.

Na pierwsze miejsce wysunęła się Francja, za którą nikt nie dalby przed trzema dniami jeszcze złamanego centa. Tuż za nią wylonily się znieznacka Włochy, które ceniono wprawdzie i których się bano, ale mimo wszystko nie uważano za poważnych kandydatów. Jako jedyna pociecha został nam turniej — pocieszenia.

Dla historii i porządku zanotujemy jeszcze tylko wyniki: Szwecja Węgry 3:0 (1:0, 1:0, 1:0), Austria—Rumunia 2:1 (0:0, 0:0, 2:1), Francja—Niemcy 2:1 (0:0, 0:1, 2:0), Anglja—Lotwa 5:1 (1:0, 2:1, 2:0), Czechosłowacja—Belgia 22:0 (7:0, 7:0, 8:0), Szwajcaria—Holandia 4:0 (2:0, 0:0, 2:0), Włochy—Polska 1:1 (0:0, 1:1, 0:0).

Po tej nestrawnej porcji cyfr, na chwileczkę odmiennie nieco menu. Natychmiast po ukończeniu spotkania Polska—Włochy udali się augurzy hokejowi na posiedzenie — czwarte z rzędu — międzynarodowej Ligi. Trzeba było znowu

zastanowić się nad systemem.

Tym razem poszło wszystko nadspodziewanie szybko. — Wiedzieliśmy się już zresztą naogół, jak to będzie wyglądać, jako że Kanada i Szwajcaria, ostatni przedstawiciele mistrzowskiej czwórki z Mediolanu, musiały poprowadzić dwie grupy, o których zdecydowano już przedtem. Ponieważ Szwecja i Anglja grały już przeciw Szwajcarji, względnie Kanadzie, musiały się znaleźć w oddzielnych grupach. Trzeba więc już było tylko przydzielić gdzie pozostałe cztery państwa. Zrobiono to jak zawsze po cichutko i bez większych awantur. Kompromis świecił znowu triumfy. W grupie A znalazły się Kanada, Szwecja, Włochy i Czechosłowacja, w grupie B — Szwajcaria, Anglja, Francja i Austria.

Szwajcaria ma więc już zgóry uitorowaną drogę do finału. Zwycięży chyba nad Francją i Austrią. W drugiej grupie nie przeżyje prawdopodobnie Szwecja i Włochy półfinałowych bojów. Jakkolwiek wolelibyśmy raczej nie bawić się już w proroków.

Równocześnie wylosowano też dwie grupy nieszczęśników z pucharu pocieszenia. Polska znalazła się w towarzystwie Węgier i Belgji, druga grupa skupiła Niemcy, Holandję, Rumunję i Lotwę. Do finału mistrzostw świata i Europy wchodzi po dwie drużyny z każdej grupy, do finału pucharu pocieszenia tylko zwycięzcy obu grup.

Od wtorku do piątku.

Davos, w piątek.

Odrzuć widać, że teraz przesiano już na dobre ziarno od plew. Teraz nie będzie już chyba żadnych spacerów



Mistrz hokejowy Europy, drużyna Szwajcarji, stoją od lewej: Hug, Hans Cattini, Bibi Toriani, Pic Cattini, Müller, Kessler I, Kessler II, Pleisch, na przedzie kładzą Fasel, Hirtz i Künzler.

prymat w hokeju świata.

na dziesiątym miejscu. Tydzień dramatycznych walk na stadjonie w Davos.



Fragment z meczu Kanada—Szwecja 5:2. Kanadyjczycy w ataku.

i trzeba będzie walczyć przez cały czas o każdy punkt, o każdą bramkę. Pozornie słabsze bowiem drużyny czują się ciągle jeszcze tylko na sposobność i gotowe są zawsze do niespodzianek. Przekonać się o tym mogliśmy już dziś w pierwszym dniu półfinałów. Właściwie to tylko jedno zwycięstwo było bezsporne — *Kanady nad Szwecją*. Kanadyjczycy prowadzili już w pierwszej tercji 3:0 i okazało się, że zrobili to wcale mądrze. Szwedzi polepszyli się bowiem z minuty na minutę i potrafili nawet w trzeciej tercji *zapewnić sobie przewagę*. Kanadyjczycy, a zresztą nawet pono Anglijcy zdołali się — jak twierdzą wtajemniczeni — zapoznać lepiej z dawską whisky, niż z lodem. Nic dziwnego więc, że przeciwnicy ich wykorzystują to w całej pełni.

Anglicy, którzy już przeciw Łotwie nie pokazali się szczególnego, *zawiedli dziś w spotkaniu z Francją właściwie ponownie*. Jak dotąd więc było na trybunach smutno.

Nastrój zjawił się dopiero w czasie meczu Czechów

Czternaście bramek w meczu z Belgami.

Równocześnie zaczęły się pierwsze mecze „*puharu pocieszenia*”. Polska zaliczyła się z *Belgami* bez większego trudu. Nikt nie spodziewał się też większego oporu po katastrofie, jakiej ulegli Belgowie w spotkaniu z Czechosłowacją. W rezultacie padło *czternaście bramek*, z czego *nie mniej niż dwanaście sfabrykował atak polski*. Dwie bramki belgijskie były zresztą zbyt słabe i mogły się w ogóle zrodzić jedynie z powodu *lekceważenia sobie przeciwnika przez polską obronę*. No, ale leżby chciał dziś się o to spierać. Teraz drużyna wypocznie sobie trochę i przygotowuje się do ciężkiego meczu z *Węgrami*.

W dalszym meczu *Niemcy* pokonały *Holandję* i na tem skończył się znowu jeden pracowity dzień w Davos.

Co się działo w środę

Dogorywała przedewszystkiem walka o wejście do półfinałów. *Anglja* pokonała *Austrję* w stosunku, który zaskoczył tu wszystkich. Jeszcze większą niespodzianką były jednak perypetje *Czechów* z *Szwedami*. Sympatyczni sportowcy z Północy trzymali się wprawdzie dotychczas bardzo dzielnie, a zwłaszcza ich obrona zaprezentowała się z jak najlepszej strony, ale mimo to nikt nie byłby posądził ich o to, że *zmuszą Czechów do dogrywki*. Wypadła ona zresztą dobrze i *Czesi* zrewanżowali się *Szwedom* za trzydziestoletnią wojnę, wygrywając w końcu 2:1. Z lepszej swej strony pokazali się tym razem *Kanadyjczycy*, *rozgromiwszy Włochów*, a również *Szwajcarzy* dali sobie szybko radę z *Francją*, jakkolwiek mieliby przecież prawo być zmęczeni.

Turniej pocieszenia nie cieszy się w ogóle żadnym zainteresowaniem i rozgrywa się przy pustej widowni. Węgrzy pokonali Belgię tylko 6:1, a Rumunja Łotwę również w nikłym tylko stosunku 3:2.

Teraz połączymy jeszcze tylko szybko pigułkę wyników z tych dwu dni:

Wtorek: *Austrja—Szwajcarja* 1:1 (1:0, 0:0, 0:1, 0:0), *Czechosłowacja—Włochy* 5:1 (0:0, 1:0, 0:1, 4:0), *Kanada—Szwecja* 5:2 (3:0, 2:1, 0:1), *Anglja—Francja* 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Turniej pocieszenia: *Polska—Belgia* 12:2 (5:1, 4:1, 3:0), *Niemcy—Holandia* 5:0 (0:0, 5:0, 0:0).

Środa: *Anglja—Austrja* 4:1 (0:0, 2:1, 2:0), *Kanada—Włochy* 9:0 (3:0, 4:0, 2:0), *Szwajcarja—Francja* 5:1 (3:0, 0:1, 2:0), *Czechosłowacja—Szwecja* 2:1 (1:0, 0:0, 0:1, 1:0). Puchar pocieszenia: *Węgrzy—Belgia* 6:1 (2:0, 2:1, 2:0), *Rumunja—Lotwa* 3:2 (1:0, 2:0, 0:2).

Czwartek był znowu bardzo żywy. Przedewszystkiem zdecydować się miał los *Szwajcarji*. Wygrana z *Anglja* za-

z *Włochami*. Ognieści synowie Mussoliniego zdołali bowiem pod koniec gry *wyrównać i*

okazała się potrzeba dogrywki.

Tutaj już jednak Czesi nie żartowali. *Cztery bramki* zrobiły krótki proces z nadziejami *Włochów*.

Pełnię dramatycznego napięcia miało spotkanie *Austrja—Szwajcarja*. Przez 40 minut prowadziła *Austrja* 1:0 i wcale nie miała ochoty dać *Szwajcarom* sposobności do wyrównania; a przecież stało się to i *Austrjacy* żalowali napewno tego momentu słabości długo. Co najmniej przez... następných 30 minut. Zarządzona dogrywka *nie dała bowiem rezultatu* i obie drużyny były pod koniec tak wyczerpane, że po lodzie snuły się już tylko cienie.

Jako charakterystyczną ciekawostkę warto zanotować fakt, że w ciągu całego spotkania *wydalono tylko jednego gracza na minutę z boiska*.

pewniła jej nietylko udział w finale, ale i zwycięstwo w swej grupie; równocześnie był to

wyrok śmierci na Austrję,

której nie pomogło już *zwycięstwo nad Francją*. W drugiej grupie stawiła *Czechosłowacja* *bohaterski opór Kanadzie* i uchodzi obecnie za *pewnego mistrza Europy*. — Był to dotychczas

najpiękniejszy mecz całego turnieju.

Od samego początku niema mowy nawet o jakiejś przewadze *Kanadyjczyków*. W drugiej tercji strzelają jednak bramkę. Skoro w trzeciej wyrównał jednak *Cisarz*, przez chwileczkę zdawało się, że dojdzie do światowej sensa-

cji. *Kanadyjczycy* zrewanżowali się jednak z miejsca i już było po marzeniu ściętej głowy.

Szwedzi podzielił się punktami z *Włochami*, wyrównawszy dosłownie w ostatnich minutach gry. Obie drużyny zrezygnowały jednak z dogrywki, mając widocznie dość tej zabawy.

Wyniki: *Szwajcarja—Anglja* 1:0 (1:0, 0:0, 0:0), *Austrja—Francja* 4:1 (2:0, 1:1, 1:0), *Kanada—Czechosłowacja* 2:1 (0:0, 1:0, 1:1), *Szwecja—Włochy* 1:1 (0:1, 0:0, 1:0). Turniej pocieszenia: *Niemcy—Lotwa* 3:1 (0:0, 1:0, 2:1), *Rumunja—Holandia* 6:0 (2:0, 1:0, 3:0).

W grupie pierwszej znalazła się więc na pierwszym miejscu *Kanada* z sześciu punktami i stosunkiem bramek 16:3, na drugim *Czechosłowacja* z czterema punktami i stosunkiem bramkowym 8:4. Trzecie miejsce zajęła *Szwecja*, czwarte *Włochy*. W drugiej grupie okupowała dla siebie pierwsze miejsce *Szwajcarja* (5 pkt. 7:2), drugie zareklamowała *Anglja* (4 pkt. 5:2), na trzecim jest *Austrja*, na czwartym znalazła się bez jednego zdobytego punktu i z ujemnym stosunkiem bramkowym 2:10 *Francja*. Jeszcze jeden dowód, że do rozgrywek półfinałowych dostała się jeden dowód, że do rozgrywek półfinałowych dostała się

Do finału zakwalifikowały się więc: *Kanada*, *Szwajcarja*, *Anglja* i *Czechosłowacja*, przyczem znowu gra każdy z każdym z tem, że spotkania tych drużyn, które odbyły się już przedtem, *zalicza się wprost do finału*. Ostateczna runda skurczyła się więc do trzech tylko spotkań, ponieważ zawody *Kanada—Anglja* i *Anglja—Szwajcarja* już się odbyły.

Jeśli natomiast mało jeszcze było komuś dotychczasowych meczów, to dodano mu jeszcze kilka, stworzywszy nową konkurencję: walki o miejsca *piąte, szóste, siódme i ósme*, w których wezmą udział drużyny, zredukowane w półfinałach. Jak widzimy, bezrobocia w Davos nie było i jedynym dniem względnego odpoczynku był tylko piątek. Program przewidywał bowiem w tym dniu tylko dwa spotkania w turnieju o puchar pocieszenia.

Polska w finale turnieju pocieszenia.

Na pierwszy ogień poszły tym razem drużyny

Polski i Węgry.

Zwycięzca miał się spotkać w finale z *Niemcami*, którzy swój udział zaupewnili sobie już przedtem. Ważny ten mecz nie zakończył się tak, jakbyśmy byli sobie życzyli. *Węgrzy nie byli przeciwnikiem łatwym* i nikt nie miał co do tego złudzeń. Byliśmy jednak na wszystko inne raczej przygotowani, niż na konieczność przedłużenia spotkania, a tak się właśnie złożyło. Węgrzy grali, jak zwykle, bardzo ostro i twardo i wcale nie żalowali kości naszych chłopców. Ponieważ nie były one już z poprzednich spotkań i tak w porządku, ani gracze ani kierownicy nie mieli wcale ochoty ryzykować jeszcze dogrywki. Po bezbramkowej pierwszej tercji strzelił wreszcie *Wolkowski* bramkę i zdawało się, że droga do finału stoi już otworem. Tymczasem *Miklos* zdołał w ostatniej tercji wyrównać i nieszczęście było gotowe. Ponieważ *Polska* nie zgodziła się na dalszą grę, stojąc na stanowisku, że wystarcza nam lepszy stosunek bramek 13:3 (Węgrzy mieli tylko 7:2), sprawę przekazano do rozpatrzenia Lidze, która w końcu uznała słuszność polskiej interpretacji. Jesteśmy więc wreszcie przynajmniej w tym mniejszym finale i czeka nas

ponowne spotkanie z Niemcami.

Drugie zawody piątkowe miały już tylko wartość statystyczną. *Lotwa* pokonała *Holandję* 7:0 (2:0, 1:0, 4:0) i dopełniła tak kielich goryczy sympatycznych *Holandrów*. — We wszystkich swych meczach w Davos *nie zdołali strzelić ani jednej bramki*...

(Ciąg dalszy na str. 6-tej).



Polska drużyna w Davos, stoją od lewej: kapitan PZHL p. Sachs i gracze Lemiszko, Zieliński, Kowalski, Wolkowski, Sokolowski, Marchewczyk, Stupnicki i Glowacki. Klęczą bramkarze Stogowski i Przedziecki.

KALEJDOSKO



Drużyny szermiercze WKS i PPW w Łodzi wraz z kierownictwem i sędziami meczu, który zakończył się zwycięstwem WKS-u.



Sekcja łyżwiarska Polonji przemyskiej, która osiągnęła wielki sukces na mistrzostwach okręgu łwowskiego, zdobywając dwa tytuły mistrzowskie i wicemistrzowskie.



Drużyna hokejowa 45 pp. w Kolomyji, która po ostatnich zwycięstwach jest poważnym kandydatem do klasy A.



Zespół hokejowy tarnopolskich Kresów, który po zwycięstwie nad Hasmoną 3:0, wszedł do klasy A okręgu łwowskiego.



Łyżwiarze STS Unja z Sosnowca, po lewej stronie kierowniczką sekcji p. Dąbrowiczowa i kom. Iskra.



Sztafeta Zw. Strzeleckiego w Rymanowej, stoją od prawej narciarze: przodownik Zmarz, Machl, Dankiewicz, Zdziobło, Peleżarski, Pniak i Kruczkowski.



Fragment z mistrzostw łyżwiarskich w Warszawie w jeździe szybkiej, od lewej: pp. Michalak (mistrz) i Lisiecki.



Utalentowana łyżwiarka krakowska 11-letnia Irena Goldberg.



Wybitny kolarz polskiej emigracji we Francji, Krajewski.



Drużyna hokejowa katowickiej Pogoni, w której gra wybitny piłkarz Rachu, lewy łącznik Wilimowski (trzeci od lewej).

Nasze pięściarstwo przed meczem z Węgrami.

Poznań, 27 stycznia.

W dniu 10 lutego br. w Poznaniu odhędzie się niezmiernie ciekawe i przez świat sportowy z wielkim zainteresowaniem oczekiwane spotkanie pięściarskie, z cyklu rozgrywek o puchar „Mitropa“ między Węgrami i Polską. — Będzie to mecz rewanżowy. Poprzednie spotkanie, rozegrane w stolicy Węgier w ub. roku zakończyło się naszą porażką w stosunku 6:10.

Było to nasze piąte spotkanie z reprezentacyjną ósemką Węgier, którzy walcząc z naszą reprezentacją, poszczycić się mogą trzema zwycięstwami. Raz tylko, w Poznaniu, dało się naszej drużynie reprezentacyjnej pokonać zespół pięściarzy węgierskich w stosunku 10:6, a raz wyszliśmy remisowo 8:8.

Węgrzy należą do jednego z najsilniejszych państw w dziedzinie boksu, to też każde spotkanie z nimi budzi wielkie zainteresowanie nie tylko w obu krajach, ale również w innych państwach. Mecz z Węgrami będzie 60 międzypaństwowym spotkaniem naszych najbliższych gości.

Na 59 rozegranych meczów Węgrzy wygrali 39 spotkań, remisowali 9 razy, a pokonani zostali 11 razy. Stosunek zwycięstw wynosi 567:368. Najczęściej spotykali się Węgrzy z Czechosłowacją, mianowicie 17 razy (wygrali 13

razy, remisowali 2 razy i tyleż razy przegrali), z Austrią 14 (10 wygr., 4 remisy), Bawarią 9 (5 wygranych i 4 przegrane), Włochami 7 (3 przegr., 1 remis i 3 porażki), z Polską 5 spotkań, z czego trzy zwycięstwa, 1 remis i jedna porażka z Morawami 4 — wszystkie wygrane, z Niemcami 2 (jedna porażka i jedno zwycięstwo) i ze Szwecją jedno spotkanie, które zakończyło się zwycięstwem Węgrów.

Polska reprezentacja pięściarska staje do 26-go spotkania.

Najczęściej spotykaliśmy się z Niemcami 6 razy (przegraliśmy raz pięć i raz wygraliśmy), Czechosłowacją 5 (trzy wygrane i dwa remisy), Austrią 5 (cztery wygrane i raz remis), Węgrzy 5 (trzy porażki, raz remis i jedna wygrana), Szwecją 2 (raz remis i jedna porażka), Włochami 1 remis i Ameryką jedną porażką. Na 25 stoczonych walk wygraliśmy 9, remisowaliśmy 6 i przegraliśmy 10 razy. Stosunek zwycięstw wynosi 203:197 punktów.

Kapitan związkowy P. Z. B. wyznaczył do reprezentacji namecz z Węgrami następującą ósemkę, która wedle wszelkie prawdopodobieństwa ulegnie zmianie — mianowicie: waga musza: Rotholc, waga kogucia: Kazimierski, waga piórkowa: Kajnar, waga lekka: Sipiński, waga pół-

SPORTOWY.



Członkowie łyżwiarstwa Śląska na torze w Helenowie, od lewej: Scheibertówna, A. Breslauer, Czorówna, Kalus, Preisówna, P. Breslauer, Kalusówna, Grobert i Ziajówna.



Drużyna hokejowa Ukrainy, jeden z wybitniejszych zespołów okręgu lwowskiego.



Drużyna Garbarni w Kaliszu, założona przy fabryce garbarskiej Sowadskiego w Kaliszu z prezesem Lopatą (po lewej stronie) i kierownikiem Werdyńskim (na prawo).



Hokeiści lwowskiego AZS-u.



Drużyna hokejowa lwowskiego Drora.



Bokserzy PKS (Katowice) i Hasmona, którzy rozegrali mecz z okazji 10-lecia Hasmona z wynikiem 8:5 dla Ślązaków.



Skocznia narciarska w Brzechowicach, na której możliwe są skoki od 55-60 metrów.



Mistrz juniorów łyżwiarskich okręgu lwowskiego Zubryj (Polonja, Przemysł) wykonuje ewolucje.



Fragment z mistrzostw Warszawy w jeździe szybkiej. Od lewej: panie Kotka i Lipsztadtówna.

Srednia: Seweryniak, waga średnia: Chmielewski, waga półciężka: Zieliński i waga ciężka: Piłat.

W PZB przewidują na kilku pozycjach zmiany. Mianowicie z powodu trudności z wagą, jakie ma Rotholc, ma on walczyć w wadze koguciej w miejsce Kazimierskiego. W wadze muszej walczyłby Jarzabek (Śląsk) lub Sobkowiak (Poznań). Bardzo prawdopodobne jest, że w miejsce Seweryniaka wystąpi Misiurewicz, który jest w chwili obecnej bezwzględnie najlepszym naszym pięściarzem.

Panuje również tendencja, ażeby zastąpić Zielińskiego bardziej twardym zawodnikiem w walce z Szigettim. Prawdopodobnie reprezentanta do tej wagi da Śląsk względnie Warszawa. Poza tym nie przewiduje się żadnych zmian, chyba, że zachorowałby jeden z wyznaczonych do reprezentacji zawodników.

Naszej drużynie przeciwstawia Węgrzy następujący, w walkach międzynarodowych

wypróbowany zespół,

który przybędzie pod kierownictwem p. Kankowskiego do stolicy Wielkopolski w przeddzień zawodów. Barwy Węgier od wagi muszej do ciężkiej reprezentować będą: Szanto, Kubinyi (wzgl. Lovas), Frigyes, Mandi, Harangi, Varga, Szigetti i Szabó. Zmiany są i tutaj bardzo możliwe, co zastrzegł sobie w liście do PZB związek węgierski.

Kilku pięściarzy węgierskich walczyło już z naszymi zawodnikami. I tak Kubinyi został pokonany przez Rogalskiego przez k. o., Frigyes zwyciężył na punkty Forlań-

skiego, Lovas wygrał z Rogalskim na punkty, Sipiński uległ Mandiemu i Harangiemu na punkty. Varga uległ Majchrzyckiemu na punkty, a Chmielewski pokonany został przez Szigettiego. Piłat ma wreszcie na rozkładzie Szabó.

Jak z powyższego widzimy, walka w dniu 10 lutego w grodzie Przemysława będzie równorzędna. Lepsza dyspozycja, przygotowanie i forma zdecydowanie w dużej mierze o wyniku. Tak Węgrzy, jak i Polacy do tego spotkania przygotowują się bardzo starannie.

Drużynie polskiej sekundować będzie trener Sztam. — Przedtem, prawdopodobnie już w ramach meczu Warta-Makkabi w Poznaniu kilku zawodników zobaczy nowozaangażowany trener PZZB p. Billy Smiths. W ringu na zmianę sędziować będzie jeden z sędziów węgierskich oraz z ramienia PZB sędzia Bielewicz.

Na punkty sędziować będzie jeden sędzia z Niemiec (p. Sadłowski — Zgorzelice) oraz jeden sędzia z Czechosłowacji, nazwisko którego dotąd nie jest wiadome.

Zawody toczyć się będą w popularnej już Hali Reprezentacyjnej Targów Poznańskich. Początek meczu wyznaczony został na godzinę 19. PZB poczynił wszelkie kroki, ażeby pomieścić jak najwięcej publiczności. Ceny miejsc wynosić będą od 1-4.50 zł. Sala zostanie na dwa dni przed zawodami ogrzana.

Bilety prasowe na mecz otrzymać będzie można jedynie drogą przez Związek Dziennikarzy Sportowych R. P. — Oddział w Poznaniu.



Drużyna hokejowa KH Siemianowice, która rozegrała ostatnio mecz o mistrzostwo klasy A z katowicką Pogonią, przegrywając 0:2.



Na lewo: polska reprezentacja narciarska na dworcu kolejowym w Krakowie przed wyjazdem na mistrzostwa do Niemiec; stoją od lewej: Kolesar, A. Marusarz, St. Karpel, Górski, Br. Czech, Łuszczek, kierownik ekspedycji inż. Ramza, St. Marusarz, Skupień i Orlewicz.

W kole u góry: znakomity narciarz norweski Sörensen, który ustanowił rekord skoczni w Garmisch Partenkirchen (84 m).

Na prawo: widok skoczni narciarskiej w Garmisch Partenkirchen, na której dzięki oświetleniu elektrycznemu można organizować skoki narciarskie i w porze wieczornej.



GIGANT ORGANIZACYJNY — MISTRZOSTWA NARCIARSKIE NIEMIEC.

Kraków, 28 stycznia. Olbrzymie wysiłki czynią Niemcy, aby tegoroczne mistrzostwa narciarskie, odbywające się w Garmisch Partenkirchen, były możliwie godną przygodą, a zarazem dużą propagandą przyszłorocznej olimpiady zimowej. — Równocześnie zaś robią oni wszystko, aby przyciągnąć nawet zawodów F. I. S., mające się odbyć w połowie lutego w Czechosłowacji przy Szczyrbskim Jeziorze pod Tatrami. Przedewszystkiem jednak chcą oni przy sposobności zawodów, wykazać światu *teżącą organizacyjną niemieckiego narciarstwa*, a także podkreślić pewne momenty natury politycznej.

Kto wie, czy wszystkie te zamiary nie zostaną istotnie uwiecznione bardzo dużym powodzeniem. Już na podstawie nadesłanych zgłoszeń można stwierdzić, że w historii mistrzostw niemieckich

nie było jeszcze tak masowego startu,

jaki się zapowiada, a nie było imprezy na tak olbrzymią skalę. Program jest „przeladowany” z ilości niemiecką dokładnością, a w każdej konkurencji startować będą tłumy zawodników.

Podkreślić należy, że równocześnie odbywają się w Garmisch: mistrzostwa akademickie, mistrzostwa oddziałów S. A. i S. S., mistrzostwa armii grupy średniej i wysokogórskiej, a wreszcie międzynarodowe mistrzostwa Niemiec. We wszystkich tych zawodach uwzględniono program zarówno klasyczny, jak też alpejski. Można też sobie wyobrazić, jak ogromne zadanie czeka organizatorów i przed jak wielkimi wysiłkami stoją poszczególni zawodnicy. Niektórym z nich wypadnie startować wiele razy w ciągu stosunkowo niedługiego okresu.

Nas interesuje oczywiście najbardziej impreza międzynarodowych mistrzostw narciarskich Niemiec, gdyż tu startuje nasza drużyna, która od kilku dni już znajduje się w Garmisch Partenkirchen i korzysta z treningu biegowego i skokowego. Do zawodów tych zgłosiło się

11 państw

a w szczególności: Norwegia, Finlandia, Anglia, Holandia, Polska, Węgry, Włochy, Francja, Austria, Czechosłowacja na i oczywiście gospodarze, którzy wystąpią najliczniej. Niektóre drużyny są bardzo duże, a uderzającym jest fakt *masowego startu Norwegów*. Występują oni w takiej ilości, w jakiej jeszcze Norwegowie nigdy nie występowali na narciarskim kontynencie. Jest to efekt energicznej akcji werbunkowej, prowadzonej przez organizatorów mistrzostw. Akcja ta została wspomniana tym faktem, że zawody w Garmisch Partenkirchen są doskonałą sposobnością do zapoznania się

z terenem przyszłorocznej olimpiady dla wszystkich „zainteresowanych”.

Program całej imprezy w Garmisch Partenkirchen jest tak obfity, że nie stało poprostu dni na urządzenie poszczególnych, odrębnych konkurencji. W jednym więc i tym samym dniu odbywają

się po dwie, a nawet trzy konkurencje, a więc naprzemiennie: slalom i bieg 18 km., sztafeta i skok otwarty i t. p. To ostatnie zestawienie jest szczególnie dla nas nieprzychylnie, gdyż większość naszych doskonałych skoczków stanowi równocześnie trzon naszej sztafety. Bez ich udziału odpowiedni wynik w sztafecie nie będzie łatwy do osiągnięcia. Równocześnie zaś trudno decydować się na udział skoczków w sztafecie, a w kilka godzin po wyczerpującym biegu — kazać im skakać na ogromnej rozmiarach skoczni.

Kto wie, czy zawody w Garmisch Partenkirchen nie będą punktem zwrotnym w postępowaniu Międzynarodowej Federacji Narciarskiej. Od szeregu lat, od czasu wstępującego zainteresowania biegami zjazdowymi coraz dobitniej okazywało się, że imprezy narciarskie rozrastają się w olbrzymie meetingi i że albo należy rozdzielać poszczególne elementy programu klasycznego od składników programu alpejskiego, albo też dochodzi się do pewnego absurdu i zawody trwają po dziesięć lub nawet kilkanaście dni.

O ileby w sporcie narciarskim istniała najzupełniejsza specjalizacja, to wtedy urządzenie dużej imprezy byłoby tylko kwestją czasu. Z chwilą jednak, gdy jedni i ci sami zawodnicy mają startować w kilku konkurencjach — zagadnienie staje się bardziej złożone. Trzeba też będzie w przyszłości konkretnych dyrektyw w tym kierunku, gdyż ewolucja dotychczasowa doprowadza niemal do niemożliwości. Mistrzostwa, które trwają 14 dni, w czasie których odbywają się po dwie imprezy w jednym dniu, — to zadanie prawdziwie ciężkie zarówno dla



Start tyżwiarzy w biegu na 5000 m w Garmisch Partenkirchen.



Zwycięski bob „Erfurt” w pełnym biegu na zawodach o mistrzostwo Niemiec w Garmisch Partenkirchen.

organizatorów, jak też dla uczestników. Zawody w Garmisch Partenkirchen będą **wielką batalią narodów**, dorównującą spotkaniem w imprezach F. I. S. Jednakże wyniki, jakie tu będą osiągnięte — będą musiały być oceniane z dużą ostrożnością, a to z następujących względów:

Przedewszystkiem — w całym niemal terenie narciarskim Europy — zima przyszła dość późno i przez długi czas brakowało dobrych warunków treningowych. Szeroką zaprawę przeprowadziły tylko te państwa, któ-

re miały po temu odpowiednie techniczne urządzenia i które mogły się umieścić bardzo wysoko w górach. Inne narody mają za sobą bardzo krótki tegoroczny trening, a w wielu wypadkach poszczególni zawodnicy startują w Garmisch właściwie po raz pierwszy w tym sezonie w sensie poważniejszym.

Ponadto zapominać nie można, że Niemcy przygniatać będą liczbą.

zajomością terenu, oraz startem u siebie w domu. Ambicijne nastawienie zawodników niemieckich było stałe specjalnie kul-

tywowane przez kierowników całej zaprawy, a to ze względu na polityczny akcent, przywiązany do zawodów w Garmisch. Niemcy pracowali z ogromnym nakładem środków finansowych, z szaloną energią i z właściwą temu narodowi dyscypliną. Wyniki więc zawodników niemieckich powinny być w tych warunkach szczególnie dobre. Czy zostaną one powtórzone poza granicami Niemiec, np. w zawodach F. I. S. — okaże dopiero przyszłość. Jednakże w Garmisch Partenkirchen będą oni mieli po Skandynawach niewątpliwie najwięcej do powiedzenia. Coprawda Niemcy odgrają się dziś nawet Skandynawom, ale licząc się z faktem masowego startu Norwegów, trudno przypuszczać, aby zagrożenie hegemonii skandynawskiej ze strony niemieckiej mogło być istotne.

Szanse naszej drużyny

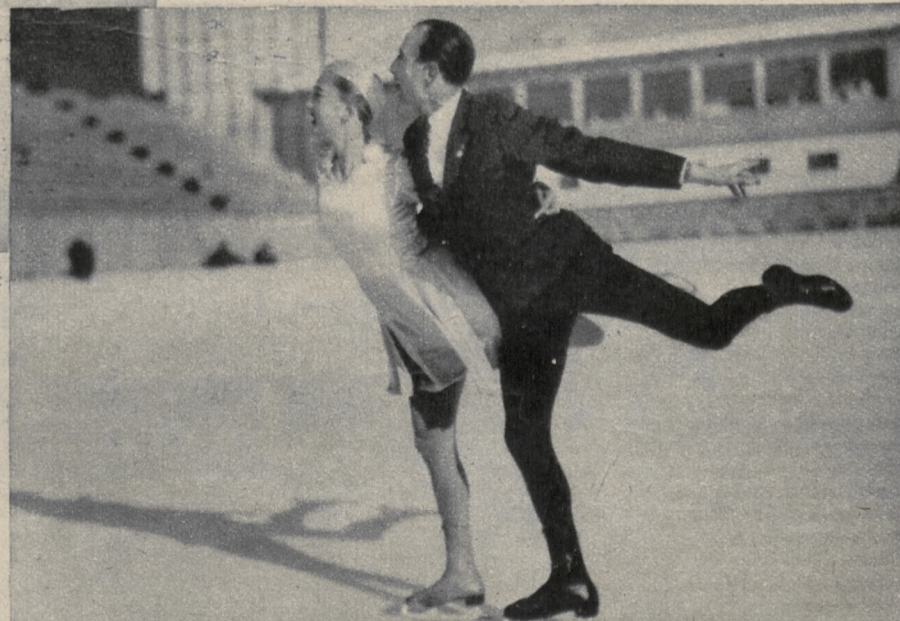
nie należą do korzystnych. Śnieg spadł w Polsce dopiero w pierwszych dniach stycznia, a już 22 stycznia drużyna została sformowana i wyjechała do Niemiec. Zaledwo więc trzy tygodnie treningu na śniegu i kilka podrzędnych startów poprzedziło nasz udział w zawodach o mistrzostwo Niemiec. Jest to bardzo mało i zawodnicy nie osiągnęli szczytowej formy. W zasadzie nie jest to okoliczność zła w ogólnym rachunku, gdyż szczytową formę powinni nasi

reprezentanci osiągnąć dopiero w czasie zawodów F. I. S. oraz w tydzień później — na naszych mistrzostwach. — W każdym jednak razie fakt, że nasi skoczkowie nie przekroczyli jeszcze w tym roku sześćdziesięciu metrów, a biegacze nie przebiegli pełnej osiemnastki — skłania winien do ostrożności w ocenie naszych szans na zawodach w Garmisch. Kilka bowiem dni treningu w tamtejszych terenach i na tamtejszych skoczniach będzie miało znaczenie raczej formalne oraz instrukcyjne dla potrzeb roku olimpijskiego, ale do podciągnięcia drużyny nie wiele się przyczyni.

Budować więc możemy jedynie na fakcie, że żaden z naszych zawodników stanowczo nie jest przetrenowany. Każdy z nich wydać może ze siebie bardzo dużo. Ze zaś nasza klasa w kombinacji norweskiej jest bezspornie wysoka, przeto nawet w obecnych warunkach można osiągnąć zadawalające rezultaty. Będą one tem pewniejsze, im warunki śnieżne podczas zawodów będą lepsze. Jeżeli będzie mróz i prowadzący śnieg w czasie biegów, oraz dobre warunki skokowe — to zadanie dobrego reprezentowania naszego sportu ze strony drużyny może być przez nią spełnione dość dobrze. Natomiast w wypadku odwilży i ciężkich warunków biegowych — niedotrenowana nasza drużyna będzie musiała nadmiernie ciężko pracować.

Nemieckie Zakopane — Garmisch Partenkirchen.

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy”).



Mistrzowska para Niemiec Herber i Baier, która zdobyła pierwsze miejsce na tegorocznych zawodach w Garmisch Partenkirchen.

Garmisch Partenkirchen, 23 stycznia.

Za rok będziemy świadkami IV. Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Ale Igrzyska to wielka impreza — i naród, który je organizuje, dostępuje tego zaszczytu raz na kilkadziesiąt lat. I dlatego, — aby o niczym nie zapomnieć, aby wszystko przewidzieć — Niemcy w r. bież. zorganizowali wielką próbę zimowych zawodów pod nazwą: Mistrzostwa Niemiec w sportach zimowych. Coprawda to odrazu zaznaczyć należy, iż w programie tegorocznym zabrakło hokeja, ale niemniej i właśnie Mistrzostwa Niemiec są wielką próbą przed Olimpiadą.

Trzeba przyznać, że próba raczej organizacyjna, niż sportowa. I mam wrażenie, że próba ta była potrzebna i wskazana. Za rok wszystko powinno być jeszcze lepiej i ściślej zorganizowane. — choć już dzisiaj trudno odmówić Niemcom wysokiego stopnia doskonałości organizacyjnej.

Garmisch Partenkirchen jest głównym, choć nie wyłącznym, centrum sportów zimowych. Naogół przypomina swym charakterem, a zwłaszcza nastrojem Zakopane. I tutaj strojem obowiązującym od rana do nocy jest ubiór narciarski, w którym paradują zarówno młodzi ludzie, jak i starsi, dziewczęta, dzieci, a nawet podstarzałe matrony. Nie widzi się ludzi w „zwykłych” ubraniach — a jeśli już trafi się ktoś taki — to jest to jeden z „lubyców” — z tej epoki jeszcze, w której ludzie nie znali „białego szaleństwa”.

Może to jedno, że Garmisch Partenkirchen jest *mniej* rozbudowane od Zakopanego, — a za to *bardziej* międlzynarodowe. Właściwie są to *dwie* małe wioski, które dopiero sport uczynił głośnie. Jak zwykle między sąsiadami — tak i tutaj wre zacięta rywalizacja, która czasem przybiera podobno ostre formy. Dla postronnego jednak widza owoce tej rywalizacji są bardzo pomyślne — gdyż przez to zyskuje rozwój całego ośrodka.

Sportowo Garmisch Partenkirchen *prawdopodobnie* nigdy nie będzie stało tak wysoko, jak Zakopane w sporcie narciarskim. Jest to raczej ośrodek, do którego zjeżdżają narciarze z całych Niemiec, i który ma za zadanie stworzyć jaknajwięcej możliwości uprawiania tego sportu.

A możliwości tych jest pełno! — *Doskonale* tereny narciarskie. Kolejki wyjazdowe na Zugspitze, na Wank, na Kreuzeck — pozwalają zażywać w całej pełni rozkoszy narciarskiego zjazdu. Dopiero w takich warunkach, jak tutaj widzi się, co znaczy dla rozwoju narciarstwa kolejki linowa. Na takim Kreuzeck bywa w dni świąteczne ok. 5—6 tysięcy osób, które potem zjeżdżają w dół. Nie można sobie wyobrazić, aby te tysiące maszerowały pieszo na górę!

No, ale dość opisów, wypada powrócić do tematu „tytułowego”. W chwili, kiedy piszemy te słowa — narciarzy polskich w Garmisch Partenkirchen jeszcze nie ma! Niemcy oczekują ich z dużą dozą niecierpliwości — nazwiska bowiem Czecha, Marusarzy, Łuszczka i i. są tu dobrze znane.

Jest pewnem, że dużo przybyło słabszych od nas. Nie

znam formy biegaczy włoskich, ale skoczkowie ich nie mogą się mierzyć z naszymi pod żadnym względem. Skaczą brzydko, krótko i szalenie niepewnie. Jeśli Włoch ustoi skok — to cud. I widać poprostu w locie — jak się modli, byle tylko nie leżeć!

Dużo lepiej skaczą Niemcy. Nawet na młodszym pokoleniu znać wpływ trenerów norweskich, którzy od lat pracują nad Niemcami. Skaczą oni odważnie, ładnie i daleko — co czyni ich nieprzeciętnymi przeciwnikami.

Obserwując skoki treningowe — rzadko się jednak widziało ten rozmach, tę żywiołowość, która cechuje naszych skoczków. To też powinniśmy tu odegrać *ważną* rolę.

Skoki treningowe odbywały się na *mniej* skoczni. Garmisch Partenkirchen dysponuje aż *czterema* skoczniami. Do konkursów wchodzi pod uwagę dwie, położone na t. zw. *Gudibergu*. Większa z nich t. zw. olimpijska, dozwala na oddawanie skoków do 90 m długości. Mniejsza oczywiście nie jest rekordowa, ale za to dużo trudniejsza. Na większej odbywają się skoki „otwarte”, — na mniejszej skoki do kombinacji.

Naszym skoczkom napewno więcej będzie odpowiadała *większa* skocznia, która jest bardzo podobna do naszej Krokwi. O urządzeniach olimpijskich trzeba by zbył obszernie pisać, aby ująć całość Czytelnikom, — uczynimy to w osobnym artykule.

Narazie stwierdzić trzeba, że dotychczasowe imprezy — łyżwiarские i bobslejowe — *nie* wzbudziły większego zainteresowania. Wszystko żyje pod znakiem nart i czeka na zawody narciarskie, które rozpoczynają się mistrzostwami akademickimi w sobotę 26 b. m.

Przyjazd Norwegów w imponującej liczbie.

Garmisch-Partenkirchen, 2. stycznia.

Zjazd zgłoszonych do mistrzostw Niemiec narodowości następuje dość powoli. Widocznie nie tylko w Polsce daje się odczuwać *brak* pieniędzy! Początkowo ton całemu zjazdowi nadawali *Włosi*. Ubrani jednakowo w granatowe spodnie i niebieskie swetry — swoją hałaśliwością i temperamentem dawali się wszędzie poznać. Trochę gorzej jest u nich ze sportem. Widocznie nadrabiają miną to, czego im jest brak w istocie, t. j. *prawdziwej* klasy.

Dziś jednak przyjechali *Norwedzy*. Właściwie nie jest to żadna tu specjalna nowość. Od wczesnej zimy kilku wybitnych narciarzy norweskich pracuje w Niemczech, jako trenerzy-amatorzy. Jest więc przedewszystkiem słynny *Bürger Ruud*, który pracuje w tutejszej wytwórni nart. Znają go oczywiście wszyscy i uważają za półboga — on sam zdaje się swem zachowaniem potwierdzać tę opinię o sobie. Zresztą niktby nie pomyślał, że taki mały, niepozorny człowiek jest *właśnie* największym skoczkiem świata.

Całe Garmisch-Partenkirchen żyje oczywiście *narciarstwem*. Zanim dojdzie do właściwej rozprawy międzynarodowej — odbędą się zawody *akademickie* oraz *oddziałów S. A. i S. S.* Z tych ostatnich przybyły oczywiście *najlepsze* sztafety (indywidualnych zawodów tych formacji niema) i stoczą zacięty bój. Zawody te bardzo słusznie zresztą zorganizowano w *dwóch* kategoriach, a mianowicie dla *oddziałów górskich* osobno, a dla *oddziałów z nizin* oddzielnie.

Przybył tu także szef sztabu S. A. *Lutze*, koło którego oczywiście chodzą, jak koło jakiegoś króla.

W oczekiwaniu na zawody wszystko namiętne trenuje. Skoki trwają po kilka godzin dziennie i są dużą atrakcją dla publiczności. Fakt ten zrozumiały okoliczne miejscowości, które zaczęły „zapraszać” zagranicznych skoczków do siebie na pokazy. Trzeba więc dopiero było *oficjalnego* zakazu ze strony „Führera” niemieckiego narciarstwa, barona *Le Forta*, aby ta „nienaczeiwa” konkurencja ustala.

Inna rzecz, że skoczków jest tu widocznie za dużo, skoro ukazała się *oficjalna* prośba komitetu mistrzostw, aby kierownicy drużyn zagranicznych zrewidowali *niektórych* zawodników, bo inaczej komitet nie da sobie rady.

Coprawda — to fakt ten niezbyt pochlebnie świadczy o *poziomie* organizacji. Trzeba wziąć pod uwagę, że jeśli które państwo przysłało już jakiegoś zawodnika, to nie po to, aby go wycy-

fywać, nawet w wypadku, gdyby wiadomem było, że nie odegra on wielkiej roli w zawodach.

We środę odbyło się

losowanie do biegu sztafetowego.

Polska otrzymała numer 1. Nie jest to więc zbyt korzystnem. Tuż za nami z numerem 2 idzie szta-

Przybycie Polaków.

Garmisch-Partenkirchen, 25 stycznia. (tel.). W piątek rano przybyła do Garmisch-Partenkirchen polska drużyna narciarska w składzie: *Bronisław Czech, St. i Andrzej Marusarze, Orlewicz, Łuszczek, Kolesar, Karpel, Górski i Skupień* pod kierownictwem inż. *Ramzy*.

Podróż narciarskich „repów” nie należała do przyjemnych, gdyż jazda *trzecią* klasą z *Krakowa* do Garmisch, z *czterokrotnym* przesiadaniem, dała się im *dobrze* we znaki. Mimo to na dworcu w Garmisch widzimy naszych narciarzy w dobrych humorach i ciekawych na wiadomości z obozów przeciwnika.

Z dworca ekipa udaje się natychmiast na kwatery, oglądając zdaleka skocznię olimpijską. Widać z ich min, że najchętniej poszliby zaraz skakać. Oczywiście rozkwaterowanie w hotelu Birkenhof, oporządzenie nart i t. p. zatrzymuje narciarzy, aż do popołudnia.

Dopiero o godz. 3-ciej polscy narciarze

po raz pierwszy ukazują się na skoczni.

Trenują tu już *Norwedzy*. Są oni oczywiście *głównym* przedmiotem zainteresowania, aż do chwili rozpoczęcia skoków przez naszych zawodników. Silne wybiecie się, śmiały lot i pewność lądowania, z miejsca zwraca *uwagę* miejscowej publiczności na *Polaków* i odtąd są oni również *żywo* oklaskiwani, jak i *Norwedzy*. Trzeba bowiem zaznaczyć, że publiczność ucieszcza tłumnie na treningi, gdyż są one jedną z niewielu atrakcyj, jakie daje Garmisch-Partenkirchen swoim bardzo zażywnym i starszym kuracjom.

Nasi zawodnicy są

bardzo zadowoleni ze skoczni

i uznali ją za *zupełnie* łatwą. Jest bardzo powietrzna, *przypomina* bardzo *Krokiew*. Nasi oddali po dwa skoki o *długości* około 70 m., co pozwala mieć dobre nadzieje na wyniki konkursu otwartego. Skoki do kombinacji zostaną rozegrane na *mniej* skoczni i *znacznie* trudniejszej.

feta *niemiecka*, dalej nr. 3 mają *Czesi*, nr. 4 — *Norwedzy*, nr. 5 — *Finowie*, nr. 6 — brak, gdyż Francja wycofała się i nr. 7 — *Włosi*. Musimy więc szybko uciekać, aby zwyciężyć.

Skład drużyny polskiej *nie* został ustalony. Będzie ona groźnym przeciwnikiem dla niektórych sztafet, z wyjątkiem skandynawskich, niemniej liczyć można na dobry wyitek. Trasa biegu sztafetowego będzie prowadzić po wielkiej pętli długości 40 km. tak, że start i meta nie będą w jednym miejscu.

P. Z. N. zrezygnował ze startu naszych zawodników w *kombinacji* alpejskiej, ze względu na zbyt wielkie przeciążenie zawodników.

Nie jesteśmy również reprezentowani w *biegu* zjazdowym pań, w którym startują obok najlepszych Niemek także i *Włoski, Angielki, Holenderki i Węgierki*. Wystarczy przytoczyć takie nazwiska, jak: *Paola Wiesinger* (Włochy), *Lisa Resch* (Niemcy), *Christl Cranz*, zeszłoroczna mistrzyni F. I. S. (Niemcy), *Hadi Lautschner* (Niemcy), *Käthe Grasegger* (Niemcy), *siostry Szapary* (Węgry) i t. d. Ogółem startuje 55 pań.

Bieg zjazdowy panów zebrał 180 zgłoszeń. Reprezentowane są państwa: *Węgry, Włochy, Czechosłowacja, Norwegja, Francja i Niemcy*. Z bardzo znanych zawodników startują: *Pfnür* (N), *Kobberstad, Bürger Ruud, Sörensen, Fossum Perr, Reidar Andersen, Arne Christiansen, Zygmunt Ruud, Raabe E., Alf Konningen* (wszyscy Norwegja), *Vrana, Kadovy, Stechlik, Feistauer* (wszyscy Czechosłowacja) i t. d.

Ze szczególnem zainteresowaniem oczekuje się tu *startu* *Norwegów*, którzy po raz pierwszy biorą udział w biegach zjazdowych w takiej sile. Zwraca uwagę fakt, że wszyscy zgłoszeni są to *wybitni* skoczkowie, a więc ludzie, dysponujący maksimum umiejętności technicznych. Będzie więc na co patrzeć. Biegi zjazdowej odbędą się 30 b. m.

Warunki śnieżne pogarszają się z każdą godziną. Temperatura utrzymuje się na poziomie 0. *Odwilż* idzie na *całej* linii. Śniegu jest dosyć, lecz jest on lepki i ciężki.

W piątek wylosowano numery do biegu na 18 km. otwartego i złożonego. Startuje *olbrzymia* masa 352 narciarzy z *Norwegji, Polski, Szwajcarii, Finlandji, Czechosłowacji i Włoch*. Wśród „kombinatorów” znajdujemy takie nazwiska, jak: *mistrza FIS Hagena, Vinjarengena, Valonena i Valkana*. Startuje także *kilku* *Czechów*, dobrze znanych z występów w Polsce, między nimi *Simunek*.

W piątek wieczorem odbyła się również konferencja prasowa, na której przewodniczący komitetu igrzysk sportowych *v. Halb* powitał dziennikarzy zagranicznych, udzielając im wyczerpujących objaśnień o organizacji zawodów. Bardzo ciekawe przemówienie wygłosił referent sportowy S. A., *Haller*, który podkreślił *amilitarystyczny* charakter zawodów S. A. i S. A., które odbywają się obecnie na zasadzie biegu patrolowego.

Wreszcie ostatnia sensacja wieczoru piątkowego:

skoki w oświetleniu elektrycznem.

Bez wątpienia tego rodzaju konkurs *niewiele* ma *wspólnego* ze sportem. Pod względem wartości widowiskowej jednak sprawa przedstawia się *nieco* inaczej.

Widok takiego konkursu jest *wspaniały* i *niezapomniany*. Skoki odbywały się na *mniej* skoczni olimpijskiej. Cały rozbieg, jak i zeskok oświetlony jest bardzo jasno, a kontrast tej jasności z otaczającą skocznię czernią noey, lot skoczków z tej powodzi światła w cień, tworzą naprawdę *bajeczną* *całość*.



Widok z Hochalm na schronisko w Kreuzeck i dolinę Loischachtal.



Widok na zimowy stadion olimpijski w Garmisch-Partenkirchen.

Z MISTRZOSTW HOKEJOWYCH ŚWIATA W DAVOS.

WIDOK NA STADJON W DAVOS W DNIU OTWARCIA MISTRZOSTW HOKEJOWYCH ŚWIATA;
STOJĄ OD LEWEJ DRUŻYNY SZWECJI, CZECHOSŁOWACJI, AUSTRII I SZWAJCARJI.

